GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 210. W Sobotę dnia 7. Września. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 5. Września.

J. Excellencya Tajny Minister stanu i sprawiedliwości, Savigny, powrócił z Cieplic.

Z Królewca. — Dnia 31. Sierpnia, jako głównym dniu uroczystości jubileuszowéj na pamiątkę trzystuletniego istnienia tutejszego uniwersytetu, położono węgielny kamień do nowego gmachu poświęconego temu starożytnemu zakładowi. Akt ten J. Kr. Mość sam osobiście odbyć raczył. W zamkniętéj miedzianéj puszce złożono dokumenta tyczące się wspomnionego zakładu, podpisane przez wszystkich członków uniwersytetu, zebranych tu Ministrów, Generałów, i najwyższych urzędników, do tego exemplarz statutów uniwersyteckich i spis professorów, urzędników i studentów z bieżącego półrocza. Prorektor prosił potém N. Pana jak najuniżeniéj, aby J. Kr. M. węgielny kamień najłaskawiéj położyć raczył. Przy stopniu wschodów przyjął N. Pana Regencyjny Radzca Budowniczy Kloth, i w kilku słowach prosił J. Kr. M. aby nowéj budowli raczył dać poświęcenie. J. Kr. Mość tak odpowiedział: »Chętnie przystaję na życzenie WPana, aby budowy téj jak najprędzéj dokonać, ponieważ ona będzie dowodem, że dobre mamy czasy.«

Potém obróciwszy się do całego zgromadzenia, tak N. Pan przemówił:

»Panowie!

Akademia nasza skończyła trzy wieki w wysokim zaszczycie; celu swego wiernie dopełniła; tak jest, podarowała ona światu mężów niezrównanych, gwiazdy pierwszego rzędu. Czwarty jéj wiek wschodzi wpośród błogosławieństwa długiego pokoju i wpośród światła długo oczekiwanego słońca. Naznaczamy téż jego początek, kładąc węgielny kamień do nowego przytułku dla jéj działalności. Pomyślna jest godzina ku wykrzyknieniu dla niéj powinszowania z całego serca — Moje życzenie jest krótkie, ale treściwe!

Niechaj ona będzie ogniskiem światła! ogniskiem światła zrobił ją w północy naszéj Książę Albert; On, który całem sercem prawdziwemu sprzyjał światłu. Utwór jego dowodzi, że to samo miał hasło, co Książęta po nim, Moje, Ojca Mego, ludu Mego hasło: Naprzód! to też niechaj nazawsze będzie hasłem naszéj akademii. Ale niechaj nigdy za niem nie zdąża błędną drogą komety lub drogą pożaru, który — ciemnością otoczony — naprzód postępuje. Jéj postępem niechaj będzie światło słońca, które w równéj mierze rzucając promienia, ciemność w rzeczy saméj rozjaśnia, w głębokie się wciska jaskinie, ptaki nocne spłasza, płodząc zarody, rozwijając kwicie, owoce do dojrzałości doprowadzając, owoce, Panowie! których użyciem ludzie na zdrowiu się krzepią. Owoce te są: Prawdziwa bojaźń boża — wszelkiéj mądro-

ści początek — rzetelna wierność, która wie, że się Królowi nie służy, zniżając wysokich sług jego — dobry i szlachetny obyczaj, miłość ku nauce, miłość ku wiedzy, miłość ku działaniu na dobro powszechne, ku czynom honorowym pod skrzydłami orła.

W mocnem zaufaniu, że te Moje życzenia spełnione będą, pod opieką błogosławieństwa Bożego i za pomocą wiernéj pielęgnacyi jéj nauczycieli, jako téż przez szlachetny sposób myślenia młodzieży, wzywam was wszystkich, abyście w chwili, kiedy młotka uderzenie przedsięwezmę, na cześć naszéj Albertiny — tego ogniska światła — dla północy Naszéj — podnieśli trzykrotne serdeczne i mocne Niech żyje!

Wspaniałomyślne słowa Monarchy zaentuzyazmowały wszystkich słuchaczów, a J. Kr. M. dopełnił aktu trzykrotnem uderzeniem młotka. Prorektor zawołał po trzykroć: »Niech żyje nasz Król!« co wszyscy przytomni powtórzyli.

Uroczystość całą zakończył bal dany przez tutejszy uniwersytet, który także N. Pan na krótki czas bytnością swoją zaszczycić raczył.

Z Śląska. — Członkowie kapituły Wrocławskiéj zebrali się dnia 21. Sierpnia na posiedzenie, końcem tymczasowego naradzenia się względem przyszłego oboru Biskupa, tudzież oznaczenia kandydatów do osieroconéj stolicy.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya i Polska.

Z nad granicy polskiéj, dn. 16. Sierpnia. Bolesną nader jest rzeczą widzieć zwolna znikającą nadzieję, jakąśmy dotąd mieli pod względem ułatwienia handlu nadgranicznego. Zdaje się, że rząd rossyjski postanowił z żelazną konsekwencyą przeprowadzić system swój odosobnienia, zgubny pod każdym względem dla Polski. Kupiec przemycający nadzwyczajne płacić musi kary, albo też najsurowsze ponosi kary cielesne. Poszło więc za tém, że tylko najśmielsi odważają się na kroki takie, i to zawsze zaopatrzeni w broń nabitą, aby w przypadku zejścia się ze stróżami nadgranicznymi módz z nimi stoczyć walkę na śmierć. Czyliż Rossya postępowaniem takiém dopnie celu swego? Bynajmniéj! Rólnictwo jéj podnosi się tylko miernie, przemysł całkiem nie, a finanse wstecznym idą krokiem; stan oświaty w ogólności na jednym i tymże samym pozostaje stopniu, a idee polityczne, które na granicy Rossyanie wstrzymać się starają, zawsze wynajdą sobie wstęp do wnętrza kraju, bo one leżą w duchu czasu, i wszędzie choć powietrzem rozpościerają się jakby jaka zaraza. Z drugiéj strony wszakże zaprzeczyć nie można, iż uczucie ludzkości i publiczna moralność bierze górę; osławione niegdyś barbarzyństwo arystokracyi zmniejsza się codziennie, prawa są łagodniejsze, kary nie tak okrutne; interessa prędszym i regularniejszym idą trybem, a przekupstwo urzędników ogranicza się tylko na niższych źle płatnych, których bieda do niepoczciwości wiedzie. Z polepszeniem pensyi urzędników zwiększają się oczywiście i ich uczucia honorowe, a z lepszém obchodzeniem się z żołnierzami, wzmaga się téż ich indywidualne rozpoznanie.

Od czasu Custina, mnożą się pisma o Rossyi, które z zamiłowaniem pewném rozwodzą się nad słabościami olbrzymiego tego państwa. — Najnowsze dzieło tego rodzaju jest wyszłe w Londynie bezimiennie pod tytułem: »Revelations of Russia, 2 volumes. Colburn, London 1844.« Autor dzieła tego zda się być marynarzem albo wojskowym, bo najwięcéj rozwodzi się nad rossyjską armią i marynarką. Sposób, w jaki wystawia stósunki petersburskie, dziwnie jakoś jest w sprzeczności z znanym panegirykiem lorda Londonderry. — Sąd dzieła tego o wysokich osobach i różnych gałęziach administracyi cywilnéj zgadza się dosyć z tém, co w tém względzie powiedziały już dwa znane dobrze francuzkie pisma. Los zwyciężonych Polaków wystawiony jest w dziele tém jako nader smutny. Liczba tych, którzy na Syberyi znajdować się mają, zdaje się być przesadzoną. Co do armii rossyjskiéj, autor podaje statystyczne o niéj wiadomości, wylicza wszystkie regimenta piechoty i kawaleryi, i dodaje zarazem uwagi nad niemi. O kawaleryi tak mówi: »Chłop rossyjski z natury swojéj nie jest jeźdźcem, ma on wprawdzie koni podostatkiem, ale pędząc je przed sobą, rzadko na nie siada. Kozak ukraiński znów mężny i pełen ducha wojennego, jeźdźcem jest z dzieciństwa, ale, że Ukraińczycy ci stanowią małą tylko część jazdy regularnéj, nie wiele na nich rachować można, jak się to jasno wykazało w potyczkach ostatnich z kawaleryą polską. W ogólności armia rossyjska nie miły sprawia widok; ich brudne szare płaszcze, zwykły ubogi mundur żołnierski, ich blada cera twarzy, wychudzone ciała, wszystko to razem wziąwszy, bynajmniéj nie sprawia imponującego wrażenia. Inaczéj ma się rzecz z gwardyami cesarskiemi. Kto je po raz pierwszy widzi, ten po-

dziwieniem zdjęty bywa, bo w rzeczy samej taką massę pięknego wojska rzadko gdzie widzieć można. Gwardya to cesarska, największy ulubieniec cesarza i brata jego Michała, składa się z 41,000 piechoty i artyleryi, i z 15 tysięcy jazdy — rachując zaś do tego korpus grenadyerów, ze 120,000 ludzi. Cała ta massa znajduje się w gubernii Petersburskiéj, a jéj dowódzcą jest Wielki książę Michał. Każdy gwardzista liczy 5 stóp i 11 cali wysokości albo i więcéj, a wszyscy są sobie podobni jak owce jednéj i téjże saméj trzody. Zdaje się, zwłaszcza na pierwszy widok, jakoby natura utworzyła ich była stósownie do Ukazu lub według jednego i tegożsamego wzoru. Podobieństwo to polega przedewszystkiém na ciemno-bladéj cerze twarzy żołnierzy tych, i na czarnym wąsie, który u wszystkich jednego jest kroju. A to wszystko z rozkazu. Ukaz postanawia wyraźnie jak długie włosy oficerowie i żołnierze nosić mają, na którą stronę one czesać mają, jak daleko wąs w twarz zachodzić ma, itd. Przepisy te są również obowiązujące dla generała jak i dla dobosza. Zaiste podziwienia godzien porządek. Wszakże jeżli wspomnianego dopiero co gwardzistę widzisz pojedyńczo, po odbytym przeglądzie w massie, jakże całkiem inaczéj przedstawia się oczom naszym? Ten, co dopiero wśród innych tak imponującym się wydawał, teraz okazuje się wychudłym, z piersią wąską, słabym w nogach. Jaki tam brak muskułów spostrzegać się daje, i jak nie zdrowe policzki, jaka różnica między naszymi gwardzistami z tą symetryczną, a szeroką twarzą, i z tą atletyczną całego ciała formą! W regimentach tych, które stanowią jądro armii rossyjskiéj, między dziesięciu żołnierzami zaledwo znajdziesz jednego, w którego postawie, jeżli się bliżéj w niéj rozpatrzysz, nie możnaby dostrzedz jakiegoś błędu.« Tyle co do wojska rossyjskiego. Bardziéj jeszcze krytykuje autor marynarkę rossyjską. Powiada on, że dzisiejsza flota rossyjska, nie większy opór byłaby w stanie dać flocie angielskiéj, równéj z nią co do liczby okrętów, jak eskadra chińskich Dschunk!

Francya.

Z Paryża, dnia 29. Sierpnia.

Wiadomość o obsadzeniu wyspy w porcie Mogadorskim, i na tem oparta insynuacya jednego z francuskich dzienników oppozycyjnych spowodowała dzisiaj w Dzienniku Sporów artykuł zmierzający do zagrodzenia wszelkiéj myśli o trwałéj okkupacyi jakiegobądź punktu w państwie Marokańskiem i złagodzenia obawy zatargów z Anglią. Rząd, powiedziano w nim, oświadczył najuroczyściéj, iż Francya tylko niesłuszną napaść odpiera, i bynajmniéj nie myśli o zaborze Marokku, o wzięciu go na trwałą posiadłość. Oświadczenia tego świadkiem cała Europa, rękojmią uczciwość narodu. Przystąpiły do niego nawet organa oppozycyi. Rzecz to więc jak skończona, jak obowięzujące nas słowo honoru. Wprawdzie może nas postęp wojny zmusić do obsadzenia chwilowego portu, miasta lub jakiegobądź punktu ziemi nieprzyjacielskiéj. Ks. Joinville wylądował z wojskami na wyspę Magador i takową opanował; posuniemy się nawet aż do Fez, jeżeli tego będzie potrzeba; słowem użyjemy wszystkich środków, jakie wojna z sobą niesie, ale tylko aby podyktować pokój nie zaś dla podboju; aby zyskać satysfakcye i rękojmie, do których mamy prawo, ale nie dla powiększenia naszych posiadłości w Afryce.

Tutejszy świat polityczny w szczególném jest nastrojeniu, sprawionem nie tyle przez istne namiętności i interes, jak przez niepewność, ciekawość i jakieś tęskne przeczucie nadzwyczajnych wypadków, co mogą nastąpić. Dzienniki ministeryalne silą się na przekonanie każdego, iż nie ma najmniejszego powodu do obawy o pokój Europejski — mimo to papiery coraz bardziéj spadają na Giełdzie. Dzisiéjszy artykuł w Dzienniku Sporów może niespokojności te ukołysze — postanowienia tak formalnie i tylekroć wyrzeczonego, musi rząd mimo opornych przesądów i namiętności starać się dokonać.

Najnowsze wyprawienie konsula angielskiego w Madrycie do Marokku w celu jak mówią zagodzenia zatargów Hiszpanii z tém państwem, zwraca uwagę polityków, — gdyż według doniesienia hiszpańskiego konsula w Tetuan sprawa ta już jest załatwioną, — i missya może mieć tylko na celu, jak się domyślają, kwestyą francusko-marokańską. W poselstwie pana Bulwera zatém do Marokku opinia publiczna we Francyi upatrywać tylko może stwierdzenia, iż angielska dyplomacya ciągle się miesza niepowołana w sprawy francuskie, i że pod pozorem zagodzenia nadużywa swego wpływu w Marokku na stawienie Francyi przeszkód. — Zresztą wiadomości Marsylskie zawcześnie utrzymują, że w skutek ostatniego zwycięstwa Marszałka Bugeaud rząd Marokański przystał na wszystkie warunki pokoju położone przez Francuzów, bo zwycięztwo nad Isly, przy wielkiem oddaleniu stolicy Cesarza od teatru wypadków, nie miało

bynajmniéj jeszcze czasu, materyalnie potrzebnego, do pociągnienia za sobą takich wynikłości.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 21. Sierpnia.

Dekret rządu hiszpańskiego dotyczący sprzedaży dóbr duchowieństwa świeckiego i klasztorów zakonnic, poprzedzonym był następném wyłożeniem powodów.

Do Jéj Kr. Mości Królowéj.

«Pani!

Liczne i ważne zobowiązania ciążące nad ministeryum skarbu, silna wola wyrażona przez Waszą Królewską Mość, aby te zobowiązania zostały wykonanemi, konieczność dowiedzenia narodowi faktami; że przyszła pora przywrócenia porządku w administracyi i ciągnięcia zysku największego z zasobów, jakie posiada, były powodem, że postanowiłem rozebrać pilnie i rozważyć środki, które miałbym przedstawić Waszéj Królewskiéj Mości dla wypełnienia jéj najwyższéj woli i życzeń. Łatwo jest Pani urządzić finanse kraju, kiedy te zostają w ich stanie normalnym, i kiedy można myśli wprowadzić w praktykę, ale kiedy chwilowa naciska konieczność wyszukania środków dla najgwałtowniejszych potrzeb rządu i administracyi, wówczas trudności się powiększają, idee pozostają bez skutku, a skutki ulepszeń najlepiéj pokombinowanych są opóźnione, jeżeli nie zepsute, albowiem w téj saméj chwili, gdy się myśli o przyszłości, potrzeba także zajmować się teraźniejszością i koniecznością myślenia tylko o zachowaniu państwa. W tym stanie rzeczy minister skarbu Waszéj Kr. Mości zmuszony jest zwracać uwagę na ważne zobowiązania, jakie go obciążają, a pomiędzy innemi na jedno z nich, któremu jako Hiszpan i jako minister Waszéj Kr. Mości główną uwagę poświęcić powinien, albowiem od niego to w wielkiéj części zależy zachowanie dla religii naszéj prawéj, całego poszanowania i czci, jakiéj wymaga uczucie narodowe: mówię tu o istnieniu zabezpieczoném i uczciwém kapłanów religii. Przy ustanowieniu środków dzisiejszych, za pomocą których chciano ten wypadek otrzymać, można było przewidzieć nieprzełamane trudności, które sprzeciwiać się będą wykonaniu tego celu; ale doświadczenie dowiodło, że trudności większe były jeszcze jak przewidywano.

Dla tego to jakkolwiek ministrowie Waszéj Kr. Mości rozwijali największą gorliwość, podatek znany pod nazwiskiem kontrybucyi wyznań i duchowieństwa był bezowocnym w niektórych miejscach.

Czas jest wynaleźć lekarstwo na te trudności, a ponieważ bezwątpienia środkiem najstósowniejszym jest oddanie natychmiastowe dóbr, które były kiedyś własnością duchowieństwa dóbr, które nie zostały jeszcze sprzedanemi, przeto zawieszenie sprzedaży tych dóbr jest konieczne, dopóki z większą rozwagą i zastanowieniem nie znajdzie się środka dla połączenia wszystkich interesów.

Dwie trudności, których ważności podpisany wcale sobie nie kryje, mogłyby się sprzeciwić wykonaniu téj myśli: obawa, by w umysłach posiadaczy dóbr przez nas odprzedanych nie powstało najmniejsze powątpiewanie; i trwoga, by wierzyciele skarbu nie ponieśli szkody przez zmniejszenie funduszów przeznaczonych na umorzenie ich wierzytelności. Ale rząd W. K. Mości stanowczo postanowił szanować i opiekować się w obec wszystkich własnościami nabytemi, pochodzącemi z sprzedaży dóbr duchowieństwa świeckiego; to rozciąga się do wszystkich sprzedanych w ostatnich latach stósownie do praw ogłoszonych w téj epoce.

Wierzyciele rządu także żadnéj straty nie poniosą z zatrzymania sprzedaży dóbr duchowieństwa świeckiego; albowiem, chociaż środek ten znosi ich hypoteki, dowiedzioną to jest rzeczą jednakże, że hypoteki szczegółowe nie zapewniają wypłaty długów rządowych, a ich prawdziwa pewność istnieje raczéj w dobréj administracyi publicznéj, z kąd wypływają wszystkie dochody potrzebne, by pokryć wszystkie potrzeby i wszystkie zobowiązania rządu. Nasz naród przedstawia widoczny przykład téj prawdy, ponieważ najlepsza i największa hypoteka, jaką kiedykolwiek mógł dać kraj jakowyś, była niedostateczna do podniesienia kredytu rządu z upadku i zniszczenia, w jakie go pogrążyły rozmaite przyczyny.

Przedstawiając ten środek Waszéj K. Mości, minister Twój Pani ma inne względy na celu, które w okolicznościach, w jakich naród się znajduje, są nadzwyczajnie ważne. Środek, który mam honor przedstawiać pod zatwierdzenie W. K. Mości, może rozproszy bezzasadne przypuszczenia, których już nic nie może usprawiedliwić, może oświeci i rozdzieli kwestye, które nie mają pomiędzy sobą nic wspólnego, i zbliży nakoniec chwilę, w któréj kościół hiszpański przyjdzie do stanu normalnego swych naturalnych stosunków, bez naruszenia praw niezaprzeczonych W. Kr. Mości i przywilejów korony.

Oprócz tego Pani, uczucie litości i sprawiedliwości nakazuje, aby przy zatrzymaniu sprze-

daży dóbr duchowieństwa świeckiego zatrzymano także sprzedaż dóbr klasztorów i stowarzyszeń religijnych przynajmniéj dopóty, dopóki nie będzie im regularnie wypłacana ich pensya. Rząd dotąd nie mógł ich płacić tak jak powinien, a litość publiczna starała się z własnego popędu wystarczyć téj koniecznéj potrzebie, wypłacić ten dług święty, już to układając stowarzyszenia, by wywołać szczodrobliwość ludności, już to używając innych środków zawsze sprawiedliwych i prawych, ale które niekiedy zawierały w sobie pewną naganę dla rządu i były niby stałem oskarzeniem przeciw jego środkom i jego dekretom.

Dla przyczyn więc powyżéj wymienionych, podpisany, zgodnie z radą ministrów Waszéj Kr. Mości ma honor przedstawić dekret następny. — Madryt, dnia 15. Lipca 1844.

(podp.) Alexandro Mon.«

Dekret rzeczony już był w naszéj Gazecie.

Anglia.

Z Londynu, dnia 30. Sierpnia.

Pomyślność francuskiego oręża w Marokku podnosi coraz bardziéj nadzieje pism ministeryalnych, iż kroki nieprzyjacielskie prędko się skończą i zatargi zagodzą. Bombardowanie Mogadoru nie wywarło tak wielkiego wpływu, jaki by na opinią miało szturmowanie Tangeru, a dzienniki Standard i Morning Herald głoszą niepodobieństwem przerwanie stósunków przyjaznych między Anglią a Francyą.

Niemcy.

Z Hanoweru. — W skutek policyjnych pewnych kroków i ograniczeń przy jakiéj uroczystości, w Clausthalu przyszło pomiędzy robotnikami górniczymi do niespokojności i excessów, a wreszcie do otwartego oporu przeciw policyi i władzom, tak, iż się na złe zanosiło. Nadeszły potém wprawdzie do Hanoweru uspakajające doniesienia, zdaje się jednak, że excessy owe dość były wielkie, gdyż jeszcze dnia 29. Sierpnia wyprawiono do Clausthalu żandarmeryą z Hildesheimu i oddział lekkiego batalionu.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, d. 29. Sierpnia.

Projekt reprezentacyi od przeszłego sejmu zostawiony, został wczoraj rano oddany pod naradę wszystkich czterech stanów. Po 11. godzinie głosowano w stanie włościan, a po 12éj w stanie mieszczan i to za projektem, poczem obadwa stany przez deputacyą zaprosiły koła jeszcze obradujące do podobnego rozstrzygnienia. Stan duchowny, który oczywiście życzył sobie zostawić pierwszeństwo szlacheckiemu rozszedł się o godzinie 3. bez głosowania, zawezwawszy plenum na dzień następny, godzinę 10. rano. Szlachta dopiero o 7. godzinie wieczorem zakończyła sessyą i większością głosów, jak się po niéj spodziewać należało, projekt odrzuciła. Tymczasem tłum 2—3000 ludzi zebrał się na placu przed domem obrad. Jak skoro wypadek głosowania stał się wiadomym, powstały krzyki nieukontentowania w zebranym tłumie, który daléj w mieszkaniu biskupa i niektórych ze szlachty z okrzykiem: »pereat« okna powybijał. Wszakże niedługo trwało zbiegowisko, policya bez pomocy wojska opróżniła ulice, i spokojność wróciła.

Rozmaite wiadomości.

(Z Gaz. Warsz.)

CESARSTWO MAROKAŃSKIE.

(Dokończenie.)

Poniżéj Rabatu nadbrzegiem rzeki, za portem wznosi się meczet Em-Salla, bardzo pięknéj struktury, zawierający grób zachodniego Kalifa Yakuba-el-Mansur, Almanzora z średnich wieków. Obok niego stoi pałac sułtanów pysznemi otoczon ogrodami. Na miejscu, gdzie stoi Em-Salla, istniało w starożytności wielkie miasto Kartagińskie. Miejsce to ciągnące się po nad rzeką, otoczone jest murem w wieże opatrzonym, łączącym się z okopami miasta i podwójny szaniec stanowiącym. Z Rabat do Em-Salla idzie się drogą między drzewami i skałami, między które spadają wody z wodociągu skrapiające ogrody pałacu i meczetu. Plantacje figowych, pomarańczowych i palmowych drzew nie przebite promieniem słonecznym, czynią to miejsce cudowném. Obwód ten uważają za święty: tam to mieszkańcy odprawiają Kurban-beiram, czyli paschę muzułmańską. Nie wolno tam wchodzić żydom i chrześcjanom. Żydów jest 7 do 8 tysięcy. W Salé i Rabat mieszkają oni w osobnych cyrkułach, zwanych Milah, za miastem i otoczonych także murem.

Chcąc obledz Salé i Rabat od strony lądu, zdala od dział floty, trzeba by wysadzić blisko dziesięc tysięcy ludzi, z polową artyllerją i kilku szwadronami jazdy dla otworzenia pochodu; bo byłaby sprawa z ludnością dwóch miast, mogących wystawić kilkanaście tysięcy ludzi pod broń, a niezadługo z głębi kraju nabiegłoby

ze 20,000 Arabów, Szeluków i Berberów. W każdym razie taki krok byłby za śmiały, bo gdyby wiatry flotę na morze odegnały, to wyprawa mogłaby pozostać bez żywności i amunicji znaczny przeciąg czasu.

W pierwszym artykule powiedzieliśmy, że Larasz jest portem do uzbrojenia i przystanią dla eskadry Marokańskiéj. Rabat jest warsztatem okrętów, ale budują tam tylko wielkie szalupy. Ostatni okręt tam zbudowany jest korweta stojąca do tego czasu na kotwicy pod Larasz. Z niesłychaną trudnością spuszczano ją z warsztatu w Rabat i zaledwie przeprowadzono przez ławę piasku, i to tylko przy pomocy europejskich majtków z kupieckich statków wtedy tam stojących. Rząd utrzymuje blisko dwustu marynarzy których żołd tak mały, że każdy z nich jakieś rzemiosło w mieście prowadzi dla zarobienia na życie. Tak samo rzecz się ma i z kanonierami.

Rabat i Salé w takiéj saméj leżą odległości od Fezu i Mekinezu co Mamora, to jest o 25 mil (lieues). Wrazie potrzeby działania na te stolice, lepiéj zawsze uderzyć na Mamora, bo tam możnaby wejść bez oporu i okopać się mocno w wybornem stanowisku. Lecz że zajęcie miasta Salé i Rabat tyle by prawie wymagało ludzi co pochód na trzy wielkie stolice wewnętrzne, najprostszy więc i najoszczędniejszy sposób jest iść prosto do Fezu i Mekinezu.

Pozostaje nam jeszcze powiedzieć w następnym artykule o południowych miastach nadmorskich, a mianowicie Mogadorze, najbliższym porcie miasta Maroko.

Kilka słów o ważności Gibraltaru.

Korespondencya Gazety Augsburgskiéj.

»Trafalgar i Nelson przez ostanie wypadki zyskały nową wagę. Niktby nie sądził w ostatnich czasach, że wody te mogą kiedykolwiek stać się świadkami wypadków, które, jak to łatwo przewidzieć można, kiedykolwiek Anglię z Francyą poróżnić będą musiały. Duch Nelsona teraz znowu często jest wywoływany i wzywany jako duch przeszłości zachęcający do znakomitych czynów w teraźniejszości. Angielskie dzienniki mówiły niedawno: »Chociaż Nelson dowiódł Cesarzowi Francuzów, że słowa Ludwika XIV., iż morze Śródziemne jest przeznaczone zostać jeziorem jedynie francuzkiém, są bajką, jednakże słowa te na nowo brzmią w każdych ustach francuzkich. Nasze floty muszą wrócić na morze Śródziemne, na te wody sławne, nad któremi unoszą się duchy Nelsona, Collingwooda, (który po Nelsonie objął dowództwo) i St. Vincent, których pamięci nie powinniśmy znieważyć przez pozwolenie na zwycięztwo naszym współzawodnikom.«

Nie ma narodu, któryby tak nagle z najwyższego szczytu wielkości spadł jak Hiszpania. — Kiedy sobie przypomniemy, że w téj jednéj bitwie pod Trafalgar przynajmniéj 15 okrętów liniowych hiszpańskich było użytych, wówczas smutek czujemy w sercu, czytając w dziennikach, że jedyny okręt liniowy, który Hiszpania z floty swéj zachowała, »Soberano« o 100 działach, otrzymał przed dwoma miesiącami rozkaz udać się z Kadyxu do Tangeru, na te same wody, gdzie przed laty 40 flota hiszpańsko-francuzka połączona wypływała na spotkanie floty angielskiéj. Wówczas flota hiszpańska z francuzką stawiły czoło angielskiéj, a dziś jedyny okręt liniowy zepsuty i źle obsadzony nie może nawet zadość uczynienia od słabego sultana marokańskiego uzyskać, a Hiszpania musi się kryć za Francyą, by nie doznać jeszcze większych szkód i zniewag od tego muzułmańskiego państwa, które zaledwie kilka bark posiada. Przeciwnie jakże się zmieniła marynarka francuzka! czego Napoleon z całém natężeniem swego nieporównanego geniuszu dokazać nie mógł, by jego marynarka mogła walczyć z angielską, to udało się teraz Francyi w czasie długiego pokoju, a kiedy pod Trafalgar (w 1805) cała flota francuzka zniszczoną została, dziś Anglia tylko floty francuzkiéj prawdziwie się obawia. Tak to lat 40 ułożyły losy dwuch sąsiednich krajów Francyi i Hiszpanii. Tu to może leży najsilniejsza odpowiedź, jaką Król Ludwik Filip dać może tym, którzy się skarzą, że wojownicza wielkość czasów Cesarstwa zniknęła pod rządem pokoju. Odpowiedź ta jest następną, że Francya nie tracąc swego położenia jako mocarstwo morskie stanęła na téj wysokości, że prawdziwą trwogą przejmuje dumny Albion, który Napoleona zwalczyć potrafił. Dziś, czego nigdy nie bywało, nawet angielskie dzienniki, jak Britania, mówią, że marynarka Francyi jest współzawodniczką marynarki angielskiéj. Podobne wyrażenia przy angielskiém milczeniu i angielskiéj dumie są wiele mówiącemi. Dawniéj angielski dziennik nie byłby nawet pomyślał o podobném wyrażeniu.

Zbliżaliśmy się do ciaśniny gibraltarskiéj, zdawało mi się, iż znajdę ciaśninę tak wązką jak messyńska, przez którą, gdyby była broniona, żaden okręt nie mógłby przepłynąć. Sądziłem, że ciaśnina gibraltarska będzie przynajmniéj ta-

ką, jak dardanelska, gdzie ogień krzyżowy z rozmaitych na brzegu wystawionych fortec może wstrzymać najsilniejszą flotę, ale tu rzecz się ma zupełnie inaczéj, bo ciaśnina jest bardzo szeroką. Nie mówię tu o początku ciaśniny, gdzie leży Tanger, bo tam jéj szerokość kilka mil wynosi, ale nawet w punkcie najwęższym, gdzie na stronie europejskiéj stoi Gibraltar a na afrykańskiéj Ceuta, szerokość ta wynosi zawsze dwie mile morskie. Nie można tu nawet myśleć, by przez strzelanie z dział flocie jakiejkolwiek zabronić przepływu przez ciaśninę, albowiem dość byłoby flocie nieprzyjaznéj trzymać się bardziéj jednego lub drugiego brzegu, a strzały mogłyby do niéj nie dochodzić. Gdyby nawet z obu brzegów strzelano, i tak trudnoby było przeszkodzić przepłynięciu. Dla tego zadawałem sobie pytanie, na czém zależy owa niezmierna ważność ciaśniny gibraltarskiéj, i jakim sposobem Anglia może według swej woli przeszkodzić wyjściu floty jakiéj z morza Śródziemnego lub wejściu do tegoż. Gdym przybył do Gibraltaru, dopiero wówczas pojąłem rzecz całą z rozpraw z angielskiemi oficerami. Przez ciaśninę gibraltarską przechodzi prąd wody z Oceanu Atlantyckiego do morza Śródziemnego, który jest tak silnym, że przy wiatrze przeciwnym nie podobna płynąć po ciaśninie. Dla tego flota chcąca oczekiwać na wiatr pomyślny musi stać na kotwicy przy Gibraltarze, ażeby przeciw prądowi przez ciaśninę z morza Śródziemnego w Ocean wpłynąć. Dla tego każda flota powinna mieć tu port bliski, by na wiatr pomyślny oczekiwać, albo jeżeliby z wiatrem pomyślnym przybywała, a ten się zmienił, by mogła znaleźć stósowne schronienie. Na całéj zaś ciaśninie gibraltarskiéj dwa są tylko punkta, gdzie flota może zyskać jakiekolwiek schronienie, to jest Gibraltar i Ceuta, na przeciw niego leżąca. Ponieważ Ceuta należy do Hiszpanii, która dziś nie jest wcale morskiém mocarstwem, dla tego też port Ceuty jest żadnym, a Anglia łatwoby mogła przeszkodzić, gdyby Hiszpania chciała jakiéj nieprzyjacielskiéj flocie dać schronienie. — Tak więc można powiedzieć, że Anglicy panują nad obydwoma punktami ciaśniny, tak że bez ich woli żadna flota przez ciaśninę nie przepłynie. Ale inaczéjby się rzecz miała, gdyby inne mocarstwo, np. Francya, posiadało Ceutę, wówczas ważność Gibraltaru o wieleby się zmniejszyła.

Nelson powiedział, że dla Anglii jest ważném, by drzwi marokkańskie znajdowały się w rękach przyjaznych dla Anglii. Nie dawno słyszeliśmy w parlamencie angielskim, że porty marokkańskie są konieczne dla Anglii jako magazyny, oraz dla tego, by trzymać daleko od nich i od brzegów morza Śródziemnego inne floty. Dzienniki angielskie wszystkich barw na to się zgadzały; Britania pomiędzy innemi mówi: »Rozeszła się ważna wieść, że Francya otrzymała od rządu hiszpańskiego pozwolenie przesyłać swe wojsko przez Ceutę, słowem używać tego miasta tak długo jak tylko jéj będzie potrzeba. Anglia nie może bez niespokojności patrzeć na to. Ceutę widać z Gibraltaru, a garnizon nasz zaopatruje się w żywność w Tangerze. Jeżeli Francuzi obsadzą te dwa miasta, łatwo będzie można przewidzieć skutki.«

Morning Chronicle tak zaś mówi: »Mamy wiele traktatów z Marokko, które wszystkie oparte są na jego niezależności, posiadamy w portach barbaresków wiele przywilejów, jak np. prawo kupowania żywności po cenie targowéj bez podatku. Drugi przywiléj jest wolne wprowadzanie broni do portów marokkańskich, a broń stanowi główny artykuł handlu, bo każdy Maur zwykł przynajmniéj jednę fuzyę posiadać. Francuzi już odjęli naszemu handlowi przeszło 500 mil angielskich z brzegów Afryki, a my śmiało teraz mówimy, że nie powinniśmy pozwalać, by daléj rozciągali swój systemat zakazowy.«

— Widać z tego, że Anglię żywo obchodzi kwestya marokanska. Marokko przez swe położenie panuje nad morzem Śródziemném, opatruje Gibraltar w żywność i posiada liczne porty tak na morzu Śródziemném jak na Oceanie, za pomocą których Anglia bardzo rozciągły handel prowadzi. Posiadanie afrykańskich brzegów przez Marokkańczyków stanowi dla Anglii toż samo co posiadanie Ceuty przez Hiszpanów. Kapitan Beauclere w r. 1828 napisał, że zajęcie brzegów marokańskich przez Francyę uczyniłoby Gibraltar zupełnie bezpożyteczną i kosztowną posiadłością dla Anglii, już dla tego tylko, że dowóz żywności z Barbarii byłby przecięty. Niektórzy uważali rozumowanie to za przesadzone, opierając się na tém, że żywność dla załogi i floty można ściągać z Portugalii i Hiszpanii równie jak z Barbarii itd. Ale zważywszy, że półwysep pirenejski bardzo teraz skłonnym się pokazuje do bezwarunkowych związków z Francyą, że Anglia nie posiada o dostawę i zakupy żywności podobnych traktatów z temi dwoma krajami, jak z Marokko, że nakoniec, gdyby Francya miała najmniéjszy port w cieśninie, Gibraltar jużby nie mógł sta-

wić opór przepływowi floty nieprzyjacielskiéj, przeto zgodzić się musimy na rozumowanie P. Beauclerc.

Najpewniejsze lekarstwo zapobiegające wodnéj puchlinie owiec. — Przeciw téj chorobie, będącéj skutkiem mokréj pory roku i paszenia owiec na pastwiskach niskich, mokrych, sól kuchenna z znanych dziś środków najwięcéj wprawdzie skutkowała, jednakże nie była dostateczną do wyniszczenia pierwiastku téj choroby, skoro się już w ciele znajdował. Niejaki Klöer w Szląsku Pruskim wypróbował temi czasy, iż gips z solą kuchenną zmieszany, jest niezawodnym w tym razie środkiem. Odkąd swoim owcom zaczął dawać sól z gipsem (którą to mieszaninę owce chętniéj niż samą sól liżą), wodna puchlina nie wróciła ani razu do jego owczarni; pomimo słot, chorobie téj sprzyjających. Dwa razy do roku trzeba owcom dawać tę prezerwatywę: raz wkrótce przed strzyżą, a drugi raz w początku Listopada. Do 3 garncy (polskich) soli bierze się $1\frac{1}{2}$ garnca gipsu drobno sproszkowanego. Ilość ta jest dostateczna dla 100 owiec; zadaje się ją owcom przez dwa tygodnie, po dwa razy na tydzień, czyli w ogóle w czterech daniach. Lekarstwo to jest tak proste i tanie, iż każdy gospodarz z łatwością je mieć może.

Kurs giełdy Berlińskiéj. Dnia 3. Września 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	90	$89\frac{1}{2}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	101	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
» » W. X. Poznańsk.	4	—	104
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{8}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	102
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	$100\frac{1}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{3}{4}$	$13\frac{1}{4}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	168	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	$103\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$188\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$146\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	103	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	85	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$98\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	$78\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	$97\frac{3}{4}$	—
» od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$139\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$102\frac{1}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$114\frac{1}{2}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$107\frac{1}{2}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	117	—
» » Magdeb.-Halberst.	4	110	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$102\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	4	$130\frac{1}{2}$	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 4. Września 1844. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	1	18	—	1	19	—
Zyta . dt.	1	1	—	1	1	6
Jęczmienia dt.	—	22	—	—	23	—
Owsa . dt.	—	17	—	—	18	—
Tatarki dt	1	5	—	1	6	—
Grochu . dt.	1	1	—	1	1	6
Ziemiaków dt.	—	8	—	—	8	6
Siana cętnar	—	23	6	—	24	—
Słomy kopa	4	15	—	4	20	—
Masła garniec	1	10	—	1	12	6

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 8. Września 1844. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 30. Sierpnia do 5. Wrześn. r. b. urodz. się chłopców	dziewcząt	umarło płci męsk.	płci żeńsk	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Kom. Szulczynski.	— —	1	3	4	3	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Amman	— —	—	2	—	1	—
W kościele S. Wojciecna . . .	- Man. Prokop.	— —	2	1	2	2	1
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	4	3	1	2	2
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Praeb. Stamm.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia . .	Kleryk Łukaszewicz.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	4	3	7	3	2
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	—	1	—	—	—
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Niese.	— —	1	2	1	1	1
		Ogółem . . .	12	15	15	12	6